KURJER WARSZAWSKI.

D. 10. Listopada.— Rok 1850. Niedziela. № 297. Jutro, Śgo Marcina B.

Wczoraj, Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych, zaszczycony został obecnością Najjaśniejszej PANI, która w towarzystwie J. K. W. Wielkiej Xżnej Alexandry *Meklenburgsko-Schweryńskiej*, raczyła go zwiedzić o w pół do 3ej, i całą godzinę czasu na zwiedzenie tej Instytucji poświęcić.

W zeszłym tygodniu, trzech nowo-wyświęconych Kapłanów, Alumnów Zgromadzenia XX. *Reformatów*, odprawiło pierwsze Msze Święte tak zwane *Primicje*: pierwszy X. Tyburcy *Dybol;* drugi X. Paweł *Stefański;* trzeci X. Innocenty *Kus*.

Dowiadujemy się, że Akademik *Beretti*, wykonał projekt nowego teatru w *Kijowie*, który przez Najjaśniejszego PANA, zatwierdzony został; tenże Budowniczy wykonał także projekta do Obserwatorjum meteorologicznego w mieście rzeczonem.

Cesarska Akademja Sztuk pięknych w *Petersburgu* mianowała PP. Alfonsa *Mokryckiego* i Andrzeja *Zeleńskiego*, Akademikami w Wydziale malarstwa historycznego i portretowego.

JJWW. Baron *Lieven*, Jenerał-Adjutant J. C. K. MOŚCI, i Jenerał-Major *Baratyński*, z Orszaku Najjaśniejszego PANA, wyjechali z *Warszawy* do *Petersburga*.

JW. Aloiza *Białoskórska*, Małżonka Gubernatora Cywil: Gub: Radomskiej, wyjechała do *Radomia*.

O ruchu i postępie ubezpieczeń ruchomości od ognia. Z końcem miesiąca Września r. b., ubezpieczenia ciągłe i czasowe ruchomości od ognia, po potrąceniu ubezpieczeń ubyłych w tymże miesiącu, wynosiły summę rubli sr. 31,545,566, z której Dyrekcja Ubezpieczeń poręczyła straty do summy rs. 23,416,287. W tej liczbie znajdowało się ubezpieczeń ciągłych 5,743, na summę rubli sr. 29,443,819, z poręczeniem strat do summy rubli sr. 21,657,757, i z opłatą składki rocznej rs. 171,673 k. 72. W ciągu upłynionego Mca Paździer: r. b., Dyrekcja przyjęła ubezpieczeń ciągłych i czasowych ruchomości od ognia na summę rs. 2,044,019, z poręczeniem straty do wysokości summy rs. 1,461,328. Potrącając z tej ilości, ubezpieczenia czasowe (których stan z powodu upływania terminów ubezpieczeń poprzednio umówionych, jest zmienny), samych ubezpieczeń ciągłych, między któremi znajduje się najwięcej ubezpieczeń zboża i inwentarzy w dobrach ziemskich, Dyrekcja przyjęła 309, na summę rs. 1,790,841, z poręczeniem straty do wysokości summy rs. 1,272,763, i oznaczeniem składki rocznej w summie rs. 10,953. Doniesiono o 12tu pogorzelach ruchomości; za straty zaś z tych pogorzeli i z poprzednich, już rozpoznane, a mianowicie za pogorzeli 6, Dyrekcja przyznała w ciągu tegoż miesiąca wynagrodzenia rs. 7243 kop. 33½.

Jutro, jako w rocznicę Imienin ś. p. Marcina *Wicherkiewicza*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za pokój duszy Jego, w Kościele XX. *Bernardynów*, o godzinie 10tej z rana; na które, pozostali Synowie, zapraszają Krewnych i Przyjaciół zmarłego.

Jutro, jako w rocznicę śmierci, ś. p. Wojciecha *Wołowskiego*, Mecenasa, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w Kościele XX. *Reformatów*.

Dzieła, którego napis: *Treść nauki przyrodzenia*, wyszedł z druku zeszyt trzeci i ostatni. Obejmuje część 3cią, o *składzie ciał*, czyli *wiadomości z Chemji*, pióra J. *Bełzy*, i część 4tą o *gwiazdach, a mianowicie o Ziemi, jako gwiazdzie*, czyli *wiadomości z astronomji*, napisane przez A. *Radwańskiego*. Tym sposobem już całe dzieło skończone zostało; w którem najpotrzebniejsze wiadomości, ze wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych, do ogólnego ukształcenia umysłu w sposobie przystępnym są zebrane, to jest: z *Zoologji, Botaniki, Mineralogji, Fizyki. Chemji* i *Astronomji*. Tak więc mają już Rodzice xiążkę, z której swe dzieci, w rzeczach *natury* czyli *rody*, tak każdemu człowiekowi użytecznych, oświecać mogą. Cena tego dzieła z rs. 1 k. 80, zostaje podwyższoną do rs. 3. Składa się ono z 60 arkuszy druku, do których dodawszy koszt rycin, objętość jego 68 ark: wypada. Arkusz przeto w niem druku, niespełna k. 4½ kosztuje, a gdy cena jego rs. 1 k. 80 była, to nawet 3 k. arkusz druku nie wynosił. Tym czasem tu, jak i za granicą, tenże arkusz kosztuje pospolicie po k. 7½. Czy więc widoki osobiste powodowały Wydawcami, czy też chęć usłużenia dobru powszechnemu; o tem Publiczność niech sądzi.

Długi czas uważano *główny południk* kuli ziemskiej, jako przechodzący przez wyspę *Feroe*, (jedną z *Kanaryjskich*). Później zasada ta upadła, i każdy kraj miał oddzielny swój południk. Słychać, że obecnie główne mocarstwa morskie, otworzą konferencję, aby przyjąć za zasadę jeden i ten sam południk, co w rachubach morskich i astronomicznych wiele ułatwienia przyniesie. Nowy *ogólny południk*, ma przechodzić przez przylądek *Horn* w *Ameryce południowej*. (Przylądek ten jest punktem najbardziej posuniętym na południe, na drugiem półsferzu swiata; odkrył go w r. 1616, Wilhelm *Schonten*, rodem z *Horn* w *Hollandji*, i nazwę, od miejsca swego rodzinnego nadał).

Donieśliśmy już, że Minister wojny w *Paryżu* dostał od Konsula francuzkiego w *Bachia*, 200 gatunków roślin i nasion z *Brezylji*, których zaaklimatyzowanie w *Algierji* pomyślny wydało skutek. Teraz gazety piszą, iż Dyrektor ogrodu botanicznego odebrał już tę

szacowną przesyłkę. Rośliny zamknięte były w dziesięciu oszklonych skrzyniach, urządzonych w guście cieplarń, i przybyły wraz z nasionami wcale nie uszkodzone. Życzeniem jest francuzów, aby administracja starała się jak najusilniej przyswajać u siebie wszystkie produkta, za które *Francja* tyle płaci cudzoziemcom. (I po naszych cieplarniach tak Ogrodu Botanicznego, jak i prywatnych, znaczną już ilość exotycznych roślin, z pomyślnym przyswojono skutkiem).

W *Paryżu* u *Comon*, wyszły z druku niedawno *Listy niewydane dotąd* (lettres inédites), *Xiędza de Chaulieu*, z wzmianką o Autorze, przez wydawcę tego dzieła Margrabiego *de Bérenger*. Xiądz *de Chaulieu*, urodzony roku 1639, zmarły roku 1720, znanym jest jako poeta anakreontyczny. Był on Intendentem Dworu Xięcia Filipa *de Vendôme*, Wielkiego Przeora (Maltańskiego), prawnuka Króla *Henryka IVgo* i pięknej *Gabryeli*. Wspomnione listy są korrespondencją Xiędza *de Chaulieu* z bratową swoją. Ciekawemi być mają te, które pisał z *Warszawy*, gdzie jako Sekretarz Margrabiego *de Béthune*, Posła *francuzkiego*, gościł czas niejaki.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od T. J. rs. 10 dla Sierot pod opieką Warsz: Tow: Dobroczynności zostających. — Złożono oraz od H. S. rs. 1 dla Kalek, w równych częściach, to jest: w domu W. *Frycze*, i w domu W. *Grymowskiego*.

Październik r. b. był słotny, wilgotny i chłodny, przeszło o pół stopnia zimniejszy jak zwykle. Pierwsze dziesięć dni przy wietrze południowo-wschodnim, były znacznie ciepłe, przeciwnie ostatnie dni dziesięć, przy znacznych zmianach barometru i częstych deszczach, chłodne. Deszcze padały często i obficie, osobliwie w ostatnim tygodniu miesiąca. Średnia temperatura Października wynosi: 5,85 stop: R., i jest niższa o 0,66 stop: R., od normalnej; największe ciepło dochodziło 14,2 stop: R., d. 9 po południu; najmniejsze: —0,8 stop: R., d. 21 i 23 z rana. Najcieplejsze dni były d. 2, 3, 4, 9; najchłodniejsze d. 21, 22, 23, 24, 28, 31. Dni pogodnych było 1; napółpogodnych 5; pochmurnych 25; dni deszczu 17; śniegu 1; mgły 5; wichrów i wiatrów silnych 6. Wiatr panujący południowo-wschodni; częste były także i zachodnie. Wody z deszczu spadło wysoko na 7 cali 6 lin: par:, to jest cztery razy więcej jak zwykle. Dnia 21 był *pierwszy mróz;* dnia 23 *pierwszy śnieg* tej jesieni, który na parę cali pokrył powierzchnię ziemi. Tego samego dnia, 23 Października, we *Francji* w okolicy *Blois*, spadł śnieg obfity, jakiego nie pamiętają tak wcześnie w tej okolicy. Dnia 16 wieczorem *koło białe* otaczało *Xiężyc*. Dnia 12, 21, 25, 28, 30, było *wiele plam* na *Słońcu*. W pierwszych dniach miesiąca bardzo liczne stada *dzikich gęsi* przelatywały nizko nad *Warszawą*, dążąc w stronę południowo-wschodnią.

jednak dadzą się wyżej wymienionemi plombami z korzyścią uskuteczniać. Zastanawiając się długo nad tak ważnym oddziałem *dentystyki*, wynalazłem kit (plombowanie), który zastępuje wszystkie dotychczas używane; tak nazwany kit trwały, niepodlegający żadnemu zepsuciu, ochrania on zęby od psucia się dalszego, oraz zastępuje prawie części już w zębach wypruchniałe. Ząb będąc podobnym kitem wypełniony, służy zupełnie do żucia pokarmów, nie psuje się dalej, chroniony jest od powietrza, i przez bardzo długi przeciąg czasu utrzymuje się w tym stanie, w jakim był przed zaplombowaniem. Kit taki ma jeszcze to w sobie, że nie wypada tak prędko, jak to mają własność wszystkie inne. Sposób mój leczenia bólu zębów, bez ich boleśnego wyrywania udzielam cierpiącym, oraz Instrukcję podług której każdy sam się leczyć może. Uskuteczniam wszelkie operacje tyczące się *dentystyki* w razie tylko koniecznej potrzeby. Wprawiam zęby sztuczne podług najnowszych metod francuzkich, angielskich i szwajcarskich, bez najmniejszego bólu, z najlepszych materjałów używanych wszędzie, zastępujących własne w razie ich braku. Szczoteczki które najlepiej czyszczą i konserwują zęby, dobieram każdemu stosownie do zębów i dziąseł. Zdejmuję kamień winny (weinstein) z zębów, które nim przez zaniedbanie obsadzone zostały, a który jest ich największym nieprzyjacielem. Wiele osób nie radząc się Dentystów w tym względzie, bywają wystawione na przedwczesną stratę zębów i dziąseł, i radziby otrzymać pomoc wtenczas kiedy już czasem bywa za późno. Zastać mnie można w domu rano do godziny 1ej, po południu do godziny 7mej wieczór. Mieszkam w hotelu *Wileńskim* na *Tłomackiem* Nr 30.— Alexander *Elsner*, patentowany Dentysta.

Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy, nakładem i drukiem Józefa *Unger* od lat 6ciu wydawany, wyszedł z druku na rok 1851, i oprócz zwykłych kalendarskich wiadomości, jako to: astronomiczno-kościelnych, o jarmarkach, biegu poczt i t. p., obejmuje: rozprawę o wpływie matematyki na wykształcenie człowieka, dwie powieści, legendę arabską, zdania moralne, wiadomości o mechanizmie telegrafów elektro-magnetycznych i o piorunach, różne środki i rady w gospodarstwie rolnem, domowem i ogrodnictwie przydatne, a między wielu innemi: zalecenie szczepienia i pielęgnowania drzew; cztery sposoby hodowania hyacyntów; niektóre środki lekarskie; sposoby przyrządzania kilku zup, chłodników i innych potraw; robienia piękniejszych farb, oraz upominek dla płci pięknej; a nadto spis znaczniejszych dzieł wydanych w r. 1850 i innych dawniej wyszłych, a zalecających się swoją użytecznością. Nabyć go można we wszystkich Xięgarniach po cenie kop. sr. 35. Skład główny w Drukarni J. *Unger* przy ulicy Miodowej Nr 481.

Bank Polski, ogłosił drukiem Wykaz szczegółowy, Numerów *Obligacji cząstkowych*, których serje w d. 4 b. m. na umorzenie wylosowane zostały. (Wykaz taki można przejrzeć w Drukarni *Kurjera*).

Dla lubiących się modnie i pięknie w domu ubierać młodych mężatek domatorek, dla pięknych dziewic wcześnie do gospodarstwa rękę przykładających, (liczym ich dużo w kraju tutejszym dla szczęścia mężów z temi przymiotami), utworzono w *Paryżu*, nowy rodzaj *kaftanów*, zwanych *kopciuszkami*. *Kopciuszki* są tak bogate, że je nie tylko w domu, ale do teatru, na spacery i na poufalne wizyty używać można. Te nowe kaftany robione są z *axamitu zielonego*, podszytego *pluszem białym*; z *axamitu nacarat*, podszytego *atlasem białym*; albo z *axamitu* koloru *grzanki*, podszytego *atlasem włoskowatym* (satin feutre), lub *pluszem różowym*. Ma się rozumieć że *kopciuszek* bez obszycia z *koronek Chantilly* albo *wełnianych*, obywać się nie może, ale za to cudnie w nim do twarzy płci pięknej naszej!

(A. n.) Ufając pochwałom w pismach publicznych i prywatnie oddawanym Panu Juljuszowi *Ascher*, nauczycielowi sztuki krawiectwa damskiego, przy ulicy *Długiej* w domu *Potkańskich* zwanym, obecnie zamieszkałemu, zgłosiłam się do niego, żądając, aby podług swej metody nauczył mnie w ciągu kilkunastu lekcji, brania miary, krajania i robienia sukien, szlafroków, salop, kapturków, etc. Lubo dopięcie tego zdawało się mnie prawie niepodobnem, bo zaczynałam naukę bez żadnego przygotowania, jednakże Pan *Ascher* przy pomocy jasnego i trafnego wykładu, w zupełności uiścił się ze swego zobowiązania, tak, że dziś zawdzięczam Mu umiejętność, której nabycie dla każdej gospodarnej kobiety jest nieodzownem. — Berta *Anders*.

Xięgarnia i Skład nót muzycznych *Bernstejna*, przy ulicy Miodowej, wprost Kościoła XX. *Kapucynów*, otrzymała następujące nowości muzyczne na fortepjan, *Ravina*: *Etudes*, kajet 1szy, 2gi i 3ci, każdy po kop. 90; *Schumanna*: *Impromptus*, na tema z *Clary Vieck*, dz: 5, kop. 75; *Tegoż*: *Uwertura* z Opery *Genowefa*, kop. 45; *Schmidta*: *Czuła Fantazja*, dz: 112, kop. 45; *Thalberga* i *Berjota*: *Wielka Fantazja* z tematów Opery *Semiramida*, *Rossyniego*, dz: 54, kop. 75; *Tedesco*: *Galop de bravoure*, dz: 11, kop. 45.

Redakcja *Kurjera* otrzymała z *Londynu*, rysunek budowanego obecnie gmachu na pomieszczenie *Wystawy przemysłu całego świata*, która w rzeczonej stolicy, z dniem 1 Maja 1851 r. otwartą zostanie. Budynek ten, jak wiadomo, mieć będzie 1848 stóp długości, 408 szerokości, 66 wysokości. Około środka gmachu jest wzniesienie na 108 stóp wysokości. Cała ta budowa, jest z żelaza i szkła. Kolumn żelaznych będzie 3200, a szkła 900,000 stóp. Antreprenerami są: PP. *Fox* i *Henderson*. (Rysunek o którym mowa, może być widzianym w Redakcji *Kurjera*. Kto zechce, wrzucić raczy *grosz* do puszki. Oby do niej wpłynęło tyle *groszy*, ile bę-

dzie szyb w gmachu wystawy! a wówczas będziemy zbierali w *oxeft* a nie w *puszkę*).

Szanowny Redaktorze! Wzmianka twoja o moich przysłowiach, już błogi wydała skutek. Wielu pospieszyło mi z pomocą i nie zły zebrałem zapas. Kto by wątpił że posiadam *sto tysięcy*, niech rozważy, iż moje przysłowia podzieliłem na oddziały (kategorje), i liczę takowych sto. Łatwo przypuścić, że w każdym oddziale mogę mieć tysiąc, a czego w niektórych brakuje, dołożę bogatszemi, jak *np.* ze świata zwierzęcego, których już do 15,000 posiadam. Do ich zebrania wiele mi dopomógł Szan: Profesor *Lipiński*, któremu nawet pierwszą myśl ich zbierania winien jestem. Ten rodzaj zatrudnienia nader okazał się wdzięcznym: znalazłem albowiem rzadkiej piękności myśli i zwroty, a te nawet do pomnożenia słownika posłużyć mogą. Sławny i tyle na wdzięczność zasługujący *Linde*, ledwie małą ich cząstkę uchwycił. Mając licznych współzawodników, nic na tem nie tracę, i nie tylko żaden żadnemu nie stoi na przeszkodzie, ale nawet z życzliwą chęcią sobie pomagamy. Ja, nie mając czasu na przetrząsanie dzieł obszernych, zebrałem moje po większej części z żyjącej mowy, ledwiem dotknął zbiorów *Rysińskiego*, *Knapskiego*, *Fredry*, jeszczem nie obejrzał starych Kalendarzy, gdzie ich ogromne mają być massy, czerpałem je po większej części z wspomnień młodości. Plan przez *Lipińskiego* dobrze obmyślany a przezemnie na większą skalę rozwinięty, wielce mi pomógł. Teraz tylko ośmielam się upraszać w różnych stronach mieszkających obywateli, a szczególniej też dziś już gospodyniami będące moje uczennice: aby raczyły zbierać przysłowia gospodarskie, tyczące się narzędzi rolniczych, siewu zboża i zbioru, życia wieśniaków, ich zwyczajów, zabobonów, praktycznej moralności, ich zdrowego rozsądku, ich pobożności, a szczególniej też: miast, wsi, gór, rzek, chorób, lekarstw, roślin, zwierząt domowych, zatrudnień, chrzcin i wesela. Te niech raczą *franco* przesełać pod moim adresem, do składu papieru *Wojczyńskiego*, przy ulicy Wierzbowej, a wdzięczność moja będzie im zapłatą; imiona zaś pomocników, gorliwych z miłem wspomnieniem umieszczę w historji mego zbioru.—Stanisław *Jachowicz*.

Dogadzając życzeniom amatorów, P. J. L. *Flatau* przy ulicy *Nowo-Senatorskiej*, tak urządził *ostrygowe* transporta, iż te co drugi dzień do handlu jego nadchodzą *koleją żelazną*. Jest to co się zowie dogadzać chęciom i żądaniom Publiczności, która zapewne nie omieszka z tego korzystać.

Wiadomo jak dziatwa nieraz poci się i krząta, kiedy przychodzą imieniny *Mamy*, *Taty*, *Babuni*, etc., aby się na komplement zdobyć. Najlepsze powinszowanie jest to: *co serce dyktuje, a pióro pisze*, ale nie wszystkim podoba się takie, bo są tacy, co *poezji* żądają. Owóż czyniąc zadosyć podobnej potrzebie, P. Łukasz *Falkiewicz*, zebrał i wydał we *Lwowie*, (u K. *Jabłońskiego*) najnowsze powinszowania dla dzieci i dorosłych płci obiej, w różnych stosunkach ludzkiego życia. Jest to źródło z którego obficie czerpać się zapewne będzie.

Dziesięcio-letnia *Marynia*, w dzień urodzin swoich, nadesłała do Redakcji *Kurjera*, dla ubogich dziatek w Szpitalu Dzieciątka JEZUS, rs. 1, aby w jej wieku biedne dwoje dziatek, wzniosły modły do NAJWYŻSZEGO, aby ona stała się pociechą Rodziców swoich.

W tym roku, kilka piorunów uderzyło w gmachy *Warszawy*, i dzięki *konduktorom*, spłynęły do ziemi bez szkody. Inżenier Sardyński *Porro*, odkrył, że najlepszym materjałem na *konduktory*, są *rury ołowiane*; *żelazo* i *miedź* bowiem, łatwiej ulegają stopnieniu.

Ulubiony Mazur H. *Chojnackiego*, p. t. *Wspomnienie domowej strzechy*, wyszedł na żądanie Sza: Publiczności w edycji nowej z druku, i jest do nabycia we wszystkich składach muzycznych po k. 15.

Od pewnego czasu pokazuje się znaczna liczba plam na Słońcu. Dnia 21 z. m. widać było w *Warszawie* kilka zbiorów złożonych ze znacznej liczby plam drobnych; dnia 25 z. m. pięć plam; dnia 26 pięć plam oddzielnych i jedna zbiorowa; dnia 30 jedna gromada plam i dwie plamy oddzielne.

Na *Miodowej* ulicy, w domu *Kochanowskiego*, urządzany jest nader ozdobnie sklep materjałów pismiennych i rysunkowych, oraz litografja PP. *Hirschel i Spółki*.

Na ostatnich targach *Warszawskich* i *Pragskich* płacono: za korzec 4ro-ćwierciowy *żyta* rsr. 2 ko. 93½, pszenicy rs. 4 k. 18½, *jęczmienia* rs. 2 k. 65, *owsa* rs. 1 k. 94, *siana* furę jedno-konną od rs. 3 k. 60 do rs. 5 k. 10, *siana* furę parokonną od rs. 5 kop. 40 do rs. 10, *słomy* furę zwyczajną od rs. 2 k. 10 do rs. 3, *kartofli* korzec kop. 95, *okowity* garniec kop. 87½, *szumówki* garniec kop. 52½.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani: po Kom: *Vendetta*, Pan *Żołkowski*; po Tańcach *Perskich*, Pani *Turczynowicz* i Pan *Meunier*.

Będąc niebezpiecznie chory przez trzy miesiące, i mało nadziei było o moje życie; w zeszłym miesiącu W. Lekarz i Akuszer Seweryn *Miaskowski*, udzielając mnie swoje rady lekarskie, przywrócił mi zdrowie. Szanowny Mężu! Ty, który mnie wyratowałeś z wielkiego niebezpieczeństwa, i dałeś mnie życie i zdrowie, chciej przyjąć odemnie podziękowanie i wdzięczność, która nigdy nie wygaśnie z serca mego.— Hermann *Koral*.

Z Petersburga.— Assesor Kolegjalny Alexander *Bachmetiew*, mianowany został Kamerjunkrem Dworu.— Z d. 1/13 Września r. b., zaczęła wychodzić w *Tyflisie* gazeta w języku *armeńskim*, pod tytułem: *Ararat*. (W ogóle jest teraz 8 pism peryodycznych w języku *armeńskim*, na kuli ziemskiej. Wychodzą one: w *Smyrnie*, *Wenecji*, *Wiedniu*, *Konstantynopolu* (dwa), w *Singapoor* i *Madras* (w Indjach).— Słynna śpiewa-

czka niemiecka (kontralto), Pani *Van Hassell-Barth*, oczekiwaną jest w *Petersburgu*.

AMERYKA.— W *Pensylwanji*, zakładają Akademję lekarską dla kobiet; Akademja ta używać będzie wszelkich przywilejów innych zakładów naukowych tego rodzaju. Panna *Blackwell*, która otrzymała stopień Doktora Medycyny w Uniwersytecie *Genewskim*, a następnie uczęszczała na fakultet lekarski w *Paryżu*, ma otrzymać katedrę chirurgji w nowej Akademji.

ANGLJA.— Z powodu choroby kartofli, która się objawiła w Hrabstwie *Kerry* w *Irlandji*, mnóstwo ludzi opuszcza tę prowincję, sprzedaje wszystko, by odpłynąć do *Ameryki*, i uniknąć grożącego im głodu.— Czterech urzędników Kommissji wystawy, zajmowało się przyjmowaniem i regulowaniem podań o miejsca nadeszłych; liczba wystawiających z samego *Londynu*, do kilku tysięcy wynosić będzie.— Dzienniki tutejsze wiele się zajmują ostatniemi *Bullami* PAPIEŻA o *Anglji*.

AUSTRJA. *Wiedeń 6go Listopada*.— Dzisiejsza urzędowa *Gazeta Wiedeńska* donosi, że Hr: *Giulay* został mianowany Feldzeugmejstrem i dowódzcą naczelnym armji *włoskiej* tymczasowo, na miejsce powołanego tu Hra: *Radeckiego*.— Ban *Jellachich* z powodu wojennych przygotowań, wydał odezwę do ludu *granicznego*.— Wczoraj przybył tu Cesarsko-Rossyjski Jenerał *Lüders*.— Wczoraj głoszono, że Poseł *pruski* otrzymał nowe depesze z *Berlina*, by rozpocząć układy nowe z *Austrją*.— Feldzeug: Arcy-Xżę *Albert*, jutro jedzie do korpusu w *Czechach*.— Jutro przybędzie tu Feldm: Hr:*Radecki*.— *Kraków 4 List:*. Minister handlu i robót publicznych, przesłał do Rady Miejskiej pismo, z oświadczeniem zadowolenia ze strony N. Cesarza *Austrjackiego*, za nadanie Imienia J. C.K. Mości, nowemu mostowi w *Krakowie*.

FRANCJA. *Paryż 4 Listop:*.— Prezydent otworzył już swe salony, i tygodniowo przyjmować będzie wieczorem we Wtorek i Czwartek.— Wielu reprezentantów myśli o wybraniu Jenerała *Changarnier* Prezesem izby.— Przy rozmaitych wyborach municypalnych na prowincji, jak tylko demokraci nie głosują, legitymiści biorą górę; ale stronnicy rządu bardzo rzadko.— Wieści o konferencjach pomiędzy reprezentantami mającemi na celu przedłużenie władzy Prezydenta, zostały odwołane.— Jenerał *Changarnier* wydał rozkaz dzienny do armji, zabraniający okrzyków pod bronią.— Kommisja nieustająca, ciągle obraduje, ale już nie obawiają się starć pomiędzy nią a Prezydentem; za tydzień izba się zbiera.— Z powodu ukończenia ferji trybunałów i sądów, i rozpoczęcia na nowo prac, odprawiono uroczyste Nabożeństwo w pałacu sprawiedliwości. Uważano, iż od pewnego czasu, francuzi daleko częściej jak kiedykolwiek na ceremonje religijne uczęszczają.— Xżę *Canino* b. Prezes *rzymskiej* konstytuanty, zamieszka tutaj.— Z samego departamentu *Sekwany*, 1000 fabrykantów zgłosiło się z przedmiotami na wystawę *londyńską*; ponieważ miejsce przyznane *Francji* na tej wystawie, nie będzie dość obszerne, przeto zapewne wielu z żądaniami usuną; w liczbie powyższej znajduje się 134 fabrykantów, którzy za wystawy poprzednie otrzymali złote medale.— Onegdaj tłum ludzi zwiedzał trzy stare smętarze i nowy przy rogatce *włoskiej*; smętarze te liczą 23,340 grobów stałych to jest: na *Père Lachaise* 15,570, *Montmartre* 4260, *Montparnasse* 3330; od ich otwarcia od 1804 r. pochowano na nich 1,380,000 osób.— Z powodu pogodzenia się Prezydenta Rzplitej z Jenerałem *Changarnier*, papiery na giełdzie w górę poszły.— OJCIEC Sty mianował P. Eugenjusza *Venillot*, Redaktora dziennika religijnego w *Paryżu*, Kawalerem Orderu Śgo SYLWESTRA. Inni członkowie Redakcji tego pisma, otrzymali medale od JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI.

HISZPANJA.— W *Madrycie* otwarto posiedzenia Kortezów z zwykłą ceremonją; zjechała się już dostateczna liczba reprezentantów.— Z *Kuby* donoszą o zniesieniu stanu oblężenia, co wskazuje, że władze nie lękają się już najazdu *Lopeza*, i liczą na wierność mieszkańców.— Ministrowie postanowili w wydatkach państwa zaprowadzić ważne oszczędności.

NIEMCY.— Wojska *pruskie* w *Kassel* zajmują niektóre warty, inne zaś zajmuje gwardja narodowa.— *Heski* Minister skarbu rozkazał na nowo płacić pensję urzędnikom.— Wojska *pruskie* wychodzą z *Baden*; 1000 ludzi z tego cofającego się korpusu, już przechodziło przez *Frankfurt*.

PRUSY.— W dniu 6 b. m. o godzinie przed ósmą rano, umarł w *Berlinie* Hrabia *von Brandenburg*, Prezes rady Ministrów, Jenerał jazdy W.Pr:, w 59 roku życia; (urodził się 24 Stycznia 1792 roku).— W dniu 4 b. m. odbyło się w *Wrocławiu* oddanie Kapelusza Kardynalskiego, Xięciu Arcy-Biskupowi *Wrocławia*, przez Nuncjusza PAPIEZKIEGO Mre *Viale Prela*. Ceremonja odbyła się w tamecznej Katedrze przy niezmiernym natłoku nabożnych, wszystkich władz cywilnych i wojskowych, garnizonu *Wrocławia*, cechów i deputacji. Mszę uroczystą odbył Nuncjusz; po tej, w łacińskim języku przemówił do Kardynała Arcy-Biskupa; ten podobnież odpowiedział; po czem do zgromadzonego ludu miał przemowę u wejścia do prezbiterjum, a po tem Kazaniu krótkiem wrócił do Ołtarza, gdzie mu włożono kapelusz Kardynalski; TE DEUM zaintonowane przez Nuncjusza, zakończyło to pamiętne dla Katolików *Wrocławia*, święto.— W *Berlinie* wydano już uwiadomienie, że otwarcie izb nastąpi 21go b. m. w białej sali zamku Królewskiego, o godzinie 11ej.— Ministrowie *v.Heydt* i *Landenberg* zażądali dymisji, ta jednak zapewne nie zostanie im udzieloną.— Wyprawiono z *Berlina* w d. 2 b. m. depesze do *Wiednia*, obejmujące ostateczne warunki *Prus*.

Włochy. — Odjazd Posła *sardyńskiego* z *Paryża*, miał być spowodowany bardzo niechętną notą rządu *francuzkiego*, z powodu spraw Kościelnych *Piemontu*. — Król *Neapolitański* cierpi na wodną puchlinę. — Arcy-Biskup *Turynu* w liście do Papieża, dziękuje za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał we *Francji*.— Bulla Jubileuszu Wielkiego, podobno z *Rzymu* wyprawioną została na Chrześcjaństwo.— Sardyński Minister skarbu podał się do dymisji.— Miasto *Brago* na cześć Króla *Karola Alberta*, stawia pomnik.

Rozmaitości. — Było to jak dziś, to jest w przeddzień Śgo Marcina, (pisze autor starych notat), kiedy w jednej ze wsi zamożnych, toczyła się w izbie folwarcznej gawęda, podczas gdy w kurnikach rozlegał się gwar *gęsi*, który za każdem dojściem do uszu poczciwego Pana *Marcina*, niegdyś wiarusa, później koniuszego, a nakoniec rezydenta na łaskawym chlebie, wywoływał marsa na zorane szramami czoło, i jakieś wyraźne niezadowolenie z grożącej rodowi *gęsiemu* rzezi. Niezadługo gwar ustał, nastąpiła cisza, a folwarczna gospodyni wszedłszy do izby, wskazała na ławę, na której złożono kilka sztuk tych stworzeń, z poderżniętem gardłem, i podstawiono, to garnki, to misy, mające służyć do zebrania sączącej się jeszcze krwi gęsiej. Pan Rezydent wstrząsnął się, spojrzawszy na te ofiary, a jeden ze śmielszych dworusów, rzucił mu pytanie: »Co u kata! Panie Koniuszy, ile razy spójrzycie na zarżniętą *gęś*, to takiego nastawicie marsa, że i bies by się uląkł, a jak którą z nich na stół postawią, chociaż i pieczoną, to wy dalej od stołu w nogi.” »Bo ślubowałem nietknąć nigdy *gęsi*”, odparł poważnie na to Rezydent; a cała młodź do koła parschnęła ze śmiechu. P. *Marcin* westchnął, wzruszył ramionami, a pokręciwszy kilka razy wąsa, tak dalej prowadził: »I ja byłem żakiem, i ja w swoim czasie, dobrze pałaszowałem pieczone *gąski*, a mianowicie w dzień mego imienia, boć taki zwyczaj od pradziada pozostał, a ś. p. niboszczyk mój rodzic, bardzo przestrzegał starodawnych zwyczajów. I tak używałem do lat 18; ale gdy później za przykładem innych, poszedłem w szeregi i siadłem na konia, uczyniłem ślub święty, który już do samej dochowam śmierci.” »A to dalipan dziwno mi się widzi”, przerwała folwarczna, która pomimo zajęcia swojego, nie spuszczała z uwagi słów P. *Marcina*. »Co tu u licha może być wspólnego z waszą wojaczką, Panie Koniuszy, i ślubem *gęsim;* czybyście się z którą z nich zaręczyli?” Znowu śmiech się rozległ, a zapytany odrzekł: »Chcecie wiedzieć, to posłuchajcie: Było to jakoś pod koniec jesieni, cały prawie dzień człek przetrwał w ogniu, i dopiero pod wieczór, spędziliśmy z placu nieprzyjaciela, który poszedł w rozsypkę. Ucichły już i strzały, każdy się opatrzył, czy żyw, lub czy wyszedł cały z tej rozprawy, i tylko czekał rozkazu, by nieco odetchnąć i pomyśleć o sobie, a nadewszystko o koniu. Byłem już wówczas Wachmistrzem, i jakoś tak umiałem zjednać sobie dowódzcę, że właśnie najważniejsze posyłki, zwykle mnie tylko poruczał. Miasto przeto spoczynku, otrzymałem rozkaz udania się niebawem na rekonesans, czyli mówiąc po waszemu, na zwiady; bo niewiadomo było, gdzie nam pobity nieprzyjaciel zemknął, a chcieliśmy go nazajutrz powitać. Ręka do kaszkieta i lewo w tył zwrot, stanęło za całą moją odpowiedź, i w tejże chwili już byłem na koniu wraz z dziesięcioma towarzyszami, ciągnąc szerokim gościńcem. Nie pomnę już dobrze, jak długośmy jechali, dość, że noc na piękne zupełnie zapadła, a ludzie i konie całkiem w dreszczu i głodzie. Korzystając przeto z najpierwszej karczmy, jaka mi się nawinęła przed oczy, kazałem stanąć, potem zleźć z koni, i nieco je posilić, a przytem i siebie. Jeden więc stał na czatach, a my weszli do karczmy, i rozgrzawszy się nieco, gdzie kto cupnął tam zdrzymnął, czekając aż konie schrupią porzucone im siano. Ledwie przyłożyłem głowę do kaszkieta i chrapnąłem jak zabity, gdy wtem nagły wrzask przebudził mnie ze snu. Słucham, wrzask się powtarza; cóż się pokazało, o to przyparłem głową o drzwi od komory, w której były dwie *gęsi*, i niemiłosiernie się darły. Ani oka już zmrużyć; zakląłem kilka razy i arendarza i przychówek jego, i wyszedłem z karczmiska. Wszystko do koła spało jak umarłe, tylko chrzęst koni mordujących siano, dochodził mych uszu, bo nawet i biedak postawiony na czatach, oparłszy się o węgieł, coraz bardziej się zniżał, aż przykucnął i drzymnął. Wtem zdala od lasa, słyszę jakiś szelest, podobny do tego, jaki zwykle sprawia maszerująca wolnym krokiem jazda. Z początku sądziłem, że idą nasi na poparcie mojego rekonesansu, ale gdym ucho przyłożył do ziemi i lepiej się przysłuchał, poznałem, że pochód był od strony przeciwnej. Cicho tedy zbudziłem wszystkich towarzyszy, siedliśmy na koń, i ustąpiwszy zwolna za opłótki, usadowiliśmy się tuż pod samym lasem, jakby w jakiej twierdzy, obserwując poruszenia maszerujących. Był to pułk nieprzyjacielski, który niebawem otoczył karczmę, i rozgospodarował się w niej jakby w własnym domu. Wysłałem przeto jak najspieszniej jednego z moich do dowódzcy z raportem, a sam postanowiłem czekać na rozkazy, mając na wszelki przypadek las po-za-plecami. Kilka godzin nie minęło, bo jeszcze brzask nie zszedł, gdy kilka szwadronów naszych nadciągnęło, z rozkazem attakowania. Nie daliśmy sobie dwa razy powtórzyć; znając dobrze pozycję, podjąłem się prowadzić, i sam pierwszy uderzyłem. Jak tam było, już nie wiem, dość, że więcej nazajutrz przywiedliśmy do obozu jeńca, aniżeli nas było; i wtedy to otrzymałem tę wstążeczkę, którą tu widzicie przy mojej kapocie. Nie zapomniałem po skończeniu rozprawy, zajrzeć i do komory, ale już tylko z mych wybawicielek pióra znalazłem. Żal mi ścisnął serce, one bowiem przeczuwały nieszczęście, i tem przeczuciem mnie wybawiły. Odtąd ślubowałem nietknąć się nigdy żadnej

w życiu *gęsi*. Kto z was chce, niech się śmieje, a ja ślubu mego święcie dotrzymam." Na te słowa, wszyscy zamilkli, a P. *Marcin* rzuciwszy raz jeszcze okiem na ławę, wyszedł spiesznie z izby, i jak potem mówili, ze łzą pono w oku! (Rzecz dziwna, jak to małe zdarzenie ma wiele podobieństwa z ową historją *rzymskich* także *gęsi*, które niegdyś ocaliły ten odwieczny gród; i jak słusznie nasuwa nam pytanie, zkąd poszła dla tego ptastwa pogarda, zamieniająca się prawie w przysłowie, jak *np. niezgrabna jak gęś, głupi jak gęś?*, i t. d.)

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Alexandrowicz Stan: Hr. z Konstantynowa nr 1070; Blum Franciszką Oby: z Berlina nr 2920; Belejowski Konst: Radca Proku: z Radomia nr 671; Gawarecki Zygm: Oby: z Arciszewa nr 601; Hirschman Lud: Kup: z Hamburga nr 2920; Koncewicz Józefa Oby: z Poznania nr 603; Lesser Zyg: Komis: Kup: z Prus nr 1790; Łubkowski Radca Dworu, Naczel: Kancel: Banku Pols:, z Wiednia nr 743; Ostroróg Henr: Hr. z Przyłęka nr 625.

Wyjechali: Berska Bronisława Żona Jener: do Płocka; Xżę Lubomirski Jan do Petersburga; Morsztyn Eustachy Ob: do Izdebna; Hr. Opperman Pułko: Gwar: do Marjampola; Protasow Miko: Adjut: JO. Xcia Namiest: Król: do Ces:-Ros:; Pinabel Kon: Rad: Hon: do Włoch; Woroniecki Mich: Xżę do Glinek.

DONIESIENIA.

P. Marja *Neuman*, Dentysta uprzywilejowany, przeniósł swoje mieszkanie z Nru 426, i mieszka teraz pod Nr 297/8 przy placu *Zygmuntowskim*, wprost Zamku, w domu przechodnim z bramą, gdzie cierpiący, skuteczną pomoc na zęby *bez rwania ich*, jako i potrzebujący zębów, zęby *roślinne, emaljowe* i t. p. *bez bólu wprawiane*, i rzeczywiście do użytku posługujące, w godzinach co dzień do 12 z rana, i od 3 do 5 z południa, znajdą.



Potrzebna jest **BRYCZKA** kryta, kolejna, lekka, dosyć pakowna, na resorach lub nie, na osiach żelaznych, mocno zbudowana, do dalekiej drogi zdatna, choćby już używana. Ktoby takową miał do zbycia, raczy zostawić swój adres w Drukarni Kurjera.

Osoba płci żeńskiej w wieku średnim, posiadająca język polski i niemiecki, uzdatniona do Zarządu Domu, lub do dozoru Garderoby, mając świadectwa pełnienia podobnych obowiązków u znacznych osób, życzy przyjąć takowy. Mieszka pod Nr 1066 przy ul: Królewskiej w b. pałacu Hr. Łubieńskich. Wiadomość u Rządcy.

Potrzebne są **FURMANKI** do wożenia gruzu, przy ulicy Miodowej pod Nr 491. Wiadomość u Rządcy domu.

Arsenał Warszawski niniejszem zawiadamia, iż w d. 10/22 i 14/26 Listopada r. b., odbywać się będzie w ustanowionym przy Arsenale Komitecie licytacja, na dostawę MATERJAŁÓW, podług wykazu Nr 3, 6 i 7, potrzebnych na rok 1851. Do licytacji przypuszczeni będą tylko zaopatrzeni w świadectwo Władzy miejscowej z r. b. na prawo przystąpienia do takowej, oraz mający odpowiednią kaucję, wyrównywającą 3ej części całkowitej summy zakontraktowanej, a mianowicie: podług wykazu Nr 3 Rsr. 28, podług wyk: Nr 6 Rsr. 1071, i podług wyk: Nr 7 Rsr. 26. Licytacja odbywać się będzie od godz: 10 z rana do 12 w południe, i po upływie tego czasu, nikt do licytacji przypuszczonym nie będzie. Przejrzenie warunków, wzorów i bliższe objaśnienia udzielane będą każdodziennie, wyjąwszy dnie świąteczne, w Kancelarji Arsenału, od godz: 9 z rana do 2ej po południu.— Zarządzający Arsenałem, Artyllerji Pułkownik, *Garbunow* 1. Tłumacz Arsen:, *Zimmermann*.

Karol Axmann, Malarz Portretów, w Wrocławiu zamieszkały, na tak zwanej Hummerej Nr 27, wzywa niniejszem niegdyś GUWERNERA, w domu W. Doktora Koch w Radomsku, o uwiadomienie go o miejscu teraźniejszego swego pobytu.



OSTRYGI angielskie (Nativs), nadejdą jutrzejszą Pocztą, do handlu A. Koelichena przy ulicy Długiej i Przejazd Nr 565/6.

UWIADOMIENIE ZEGARMISTRZOWSKIE.

Często zdarza się, że sprzedawane bywają Zegarki z napisami: „Czapek", „F. Czapek", "Czapek i Patek", „Patek i Czapek"; takie firmy całkiem nie istnieją! Spółka zaś dawniejsza pod firmą „Patek i Czapek", w dniu 1 Maja 1845 r., rozwiązaną została, a wyroby jej już dawno są rozsprzedane. Zawiadowca rozwiązanej firmy, *Franciszek Czapek, Technik z powołania i Zegarmistrz z professji*, prowadzi dalej zakład Zegarmistrzowski z wszelką gorliwością obok znacznego kapitału obrotowego, pod firmą:

»CZAPEK I SPÓŁKA."

Wyroby pod powołanemi na początku nazwami w obieg puszczane, są złe, których dla tego używają, aby osiągać nader wysokie ceny, a wprowadzając Szanowną Publiczność w błąd, podkopują jednocześnie nędznemi wyrobami swemi utrwaloną dobrą reputację naszego domu.

Aby więc położyć tamę zagęszczonym nadużyciom przez przyswajanie sobie firm niewłaściwych, dodajemy dla dobra interesowanych osób, do każdego Zegarka, czy wprost u nas, czy też u naszych Składników kupionego, świadectwo *stanowiące zaręczenie*, stwierdzone naszym własnoręcznym podpisem i pieczęcią zakładu, na co szczególniej zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, starającej się właśnie o nabycie niefalszowanych wyrobów.

Każdy istotny postęp w obrębie wyższej sztuki zegarmistrzowskiej, znajduje w naszym Zakładzie zasłużone uwzględnienie i trafne zastosowanie, a począwszy od zwyczajnych Zegarków, aż do najtrudniejszych dzieł naszej sztuki, podejmujemy się wszelkich zleceń Szanownej Publiczności, i możemy Ją zapewnić bez zarozumienia, że w wyrobach od nas otrzymywanych, spostrzeże zawsze wytworny gust połączony z wszelką doskonałością mechaniczną.

Do *Lipska* przybywamy co rok na dwa Jarmarki, to jest: na Wielkanoc, i na Sty Michał, i zamieszkujemy przy ulicy *Peterstrasse Nro* **9**, na 1szem piętrze.

CZAPEK I SPÓŁKA,

Rękodzielnicy Zegarmistrzowstwa w *Genewie*.



Z powodu braku miejsca, jest do sprzedania KOŃ kasztanowaty, do zaprzęgu, młody, dobrze ujeżdżony, rosły, za rsr. 100. Widzieć go można w stajni, należącej do kwatery Jenerała Frołow, w pałacu Skwarcowa. Wiadomość u Kuczera Nikity.

DOBRA Międzyleś i Szczepanek, w Okręgu Stanisławowskim Gub: Warszawskiej położone, rozległości włók 250 nowo-polskiej miary, mające obszerne bory i łąki, w dniu 18/30 Listopada r. b. o godz: 4 po południu, w drodze działów, od zniżonego szacunku, sprzedane zostaną w Trybunale Wydziale 2gim.

M. Sidorowicz, Patron.

Ktoby miał do sprzedania **BECZKĘ** na 2ch kołach, do wody wożenia, w dobrym stanie; niech się zgłosi pod Nr 1687/8, przy ulicy Mokotowskiej, do właściciela domu.

Dnia 7 b. m. wychodząc z Teatru Wielkiego, zgubiono OZDOBĘ złotą od bransoletki, w formie koszyczka podługowatego. Łaskawy Znalazca raczy ją oddać na Pensję w domu Grabowskiego przy ulicy Miodowej Nr 495, za nagrodą.

W Lublinie jest do sprzedania BROWAR piwny i porterowy, murowany, pod dachówką, z wszelkiemi narzędziami zaopatrzony, zreformowany r. 1839, wraz z murowanemi Stajniami, Oborami, Wozowniami; obok tych oddzielny murowany budynek piętrowy, pod blachą, w którym znajduje się komin jeden do mliwa, walce do gniecenia słodu, wodociągi, i sieczkarnia, oraz pomieszkanie dla Piwowara, Młynarza i Bednarza, z wygodnym strychem na zboże, a wewnątrz urządzenie maszyny przez PP. Duglas i Cekelke Anglików, dobrze urządzonej i zastosowanej na siłę pary koni rosłych; zaś przy wjeździe na dziedziniec, stoi Dom drewniany, zewnątrz i wewnątrz otynkowany, o parterze pod gontem, o czterech stajniach, w którym jest umieszczona Kancelarja do załatwienia interesow fabrycznych i całego gospodarstwa, a zaraz obok niego w oddaleniu kilkunastu łokci, nowo-wymurowany Dom mieszkalny pod dachówką, z dziedzińcem, o piętrze i facjatą dwu-piętrową, zaś w parterze jest kuchnia i pomieszczenie dla Służby domowej, a na piętrze wygodne i suche mieszkanie z kilku Pokoi składające się; niemniej w ogrodzie znajduje się Chmielnik, z którego rocznie kilkadziesiąt kamieni chmielu gatunku angielskiego zbiera się, Szparagarnia i mała gruntowa łoneczka, zasiewana koniczyną i innemi trawami dla miejscowego inwentarza; nadto są jeszcze 3 oddzielne DOMY murowane, dwa o piętrze, a 3ci o 2ch piętrach pod Nr 23, 117, 192, przy ulicach pryncypalnych. Życzący sobie nabyć powyższe possessje, raczy zgłosić się w Lublinie do właściciela na gruncie pod Nr 255, o czem na miejscu przekona się i poweźmie wiadomość o cenie.


DOM murowany w Warszawie przy ulicy Piwnej pod Nr 100 położony, jest do sprzedania z wolnej ręki za bardzo umiarkowaną cenę. Wiadomość powziąść można u Edwarda Grabowskiego Adwokata, przy ul: Miodowej pod Nr 495 mieszkającego.

S. *Goldschmidt*, Mechanik i wyexaminowany BANDAŻYSTA w Berlinie, ma swój Skład najwięcej używanych Instrumentów Chirurgicznych, Bandaży, Pasków rupturowych, etc. etc., u Henryka Kadury w Wrocławiu, w Rynku pod Nr 9.

Henryk *Kadura*, w Wrocławiu pod Nr 9 w Rynku, poleca swój wielki SKŁAD wszelkich Towarów z Gutta-Percha i Kautczuku (Gumy-elastycznej), szczególną zwracając JJPP. właścicieli Fabryk uwagę, na Pasy trybowe, Sznury, Rury z Guttapercha wszelkiego rozmiaru.

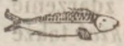
Ktoby sobie życzył nabyć za pomierną cenę dobry **KONTRABAS**, oraz PAKĘ do Fortepjanu; zechce zgłosić się pod Nr 1274 przy ulicy Nowy-Świat, w podwórzu po lewej ręce, na 1sze piętro.

OSOBA w średnim wieku, znająca dokładnie język niemiecki i polski, życzy przyjąć obowiązek do Zarządu Domu lub Bony. Osoba interesowana, zechce się zgłosić pod Numer 16ty, do Hotelu Bawarskiego przy ul: Bednarskiej, na 2m piętrze.


Świeże Holsztyńskie **OSTRYGI**, nadejdą pocztą jutrzejszą do Handlu niżej podpisanego, przy ulicy Miodowej, wprost XX. Kapucynów, pod Nr 482. Józef *Wolffin*.

Na skutek uchwały Rady Familijnej, w opiece nieletnich *Kaliskich*, po Jakóbie Karo: *Kaliskim*, Kupcu, w *Kutnie* zmarłym, pozostałych dzieci; sprzedane zostaną przez publiczną licytację, tu w Kutnie, różne **RUCHOMOŚCI**, to jest: Meble, Szafy, Wina różnego gatunku w znacznym zapasie będące, Korzenie, Cukier, i t. p. przedmioty. Termin do tej licytacji oznaczony został na dzień 12 (24) Listopada r. b. i dni następne. Chęć do kupna mających, za gotowe pieniądze, w powyższym terminie, zaprasza.— Kutno, dnia 4 Listopada 1850 r.— Hippolit *Sikorski*, Rejent Okręgu Orłowskiego.

Dwie CHUSTKI prawdziwe tureckie, 1 koronkowa, 1 batystowa haftowana, Mantyla, Woaliki, Kołnierzyki blondynowe, Pończochy jedwabne, Boa i Mankiety sobolowe, sztuczka Angory, i t. p.; oraz Płaszcze szopami podbite, zupełnie nowe, złożono do sprzedania w składzie Rozmaitości M. Konopackiego Nr 370.


MINOGI świeże Elblągskie prawdziwe, w baryłkach kopowych i 3-kopowych; oraz KASZTANY włoskie (Maroni), nadeszły do handlu Win i Korzeni Teodora Tock przy ulicy Podwal.

W nowo-otworzonym składzie OWOCÓW, pod Nr 45 w Starem-Mieście, dostać można rozmaitego gatunku Jabłek i Gruszek, oraz WINOGRON, po cenie umiarkowanej.


DOM z placem N° 708/9, jest do sprzedania lub zamienienia na inną miejską lub wiejską Nieruchomość, w Królestwie lub Cesars:-Ross: albo Austr:, z dopłatą wierzytelnościami około 50,000 rsr. wynoszącemi. W tej posesji jest Sklep z mieszkaniem, (gdzie się obecnie Kawiarnia mieści), od Nowego roku do najęcia. Wiadomość na miejscu.


Świeże Holsztyńskie **OSTRYGI**, nadejdą pocztą jutrzejszą do Handlu Win i Korzeni niżej podpisanego, przy ulicy Elektoralnej pod Nr 797. Juljan *Roesler*.

Z powodu wyjazdu, są do wynajęcia, każdego czasu, dwa **POKOJE**, przy ulicy Obożnej pod Nr 2765.


APTEKA w dobrym stanie, wszelkiemi zapasami zaopatrzona, wraz z domem parterowym, massyw murowanym, z zabudowaniami i przyległym ogrodem owocowym, kilkadziesiąt sztuk rodzajnego drzewa posiadającym, położona w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Zamojskim, mieście *Tarnogrodzie*, każdego czasu do sprzedania z wolnej ręki, za gotowe pieniądze.— Bliższą wiadomość powziąść może zgłaszający się osobiście, na miejscu sprzedaży, lub listownie franko, u Właścicielki rzeczonej Apteki, Balbiny *Rzeczniowskiej*.


Kto ma pięknego **WYŻEŁKA** młodego, do sprzedania; zechce go przynieść do domu Petyskusa, dziś W. Brunwejna, na 1sze piętro, po lewej stronie przy ul: Wierzbowej.


Dnia 8 b. m. zginął **OGAR** czarny, piersi brunatne, w środku piersi biała plama, łapy wszystkie brunatne, bez ostróg, nad brwiami brunatne plamy. Łaskawy Znalazca raczy go odprowadzić pod Nr 748 na rogu ulicy Orlej i Elektoralnej, na 2gie piętro, do Malarza T. K., za nagrodą.

Dziś rano ciepła stopni 1. Wczoraj w południe 6.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 6 cali 5.

TEATR WIELKI. Dziś, 1szy raz nowa Melodrama, *Dzwonek Szatański*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, *Kacperek poprawiony*. *Pokoik Zuzi*. *Dwaj roztargnieni*.— Jutro, na powszechne żądanie, Pan *Strauss*, z swoją Orkiestrą, wykona rozmaite dzieła muzyczne.

Piotr *Śliżyński*, Metr Tańców, otworzył *Salon* przy ulicy *Stare-Miasto*, 4ty dom od rogu *Krzywego-Koła* pod Nr 60, na 1m piętrze od frontu, i udzielać będzie LEKCJE, tak u siebie jakoteż po domach prywatnych i Pensjach. Osoby przeto życzące z tego korzystać, zgłosić się raczą pod numer powyższy.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 29 Paźdz: (10 Listop:) 1850 r.— Starszy Cenzor, L. T. *Tripplin*.